Numer 97. Lwów dnia 28. Kwietnia 1871 — Piątek. **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 sgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 28. kwietnia.

Partya wiernokonstytucyjna w odpowiedzi na przedłożony przez hr. Hohenwartha projekt do ustawy, wystosowała na piśmie wniosek zaprowadzenia bezpośrednich wyborów. Wniosek ten podpisany jest przez 71 członków lewicy. Liczbę tę uważać można jako kompletną cyfrę opozycyonistów *quand même* przeciw gabinetowi. Wszyscy podpisani na owym wniosku będą niezawodnie głosować przeciw przedłożonej przez hr. Hohenwartha ustawie; prócz tego stara się lewica wejść w kompromis z t. z. autonomistami z centrum, celem uzyskania większości

Anarchia w Paryżu i wywołana przez nią walka bratobójcza trwa ciągle i nie chce się jakoś skończyć pomimo często powtarzanych zapewnień Thiersa, iż kres już niedaleki. Nad bezpośredniemi jej skutkami ubolewaliśmy już nieraz — tysiące ofiar, zniszczenie pamiątek narodowych i arcydzieł sztuki, zupełny zastój w handlu i przemyśle — i to wszystko zaraz po obfitej w straszne następstwa wojnie z wrogiem zewnętrznym, który dotąd jeszcze nie wycofał wojsk swoich z kraju, i nie wycofa tak długo, dopóki ostatni *sous* pięciomiliardowej kontrybucyi wojennej nie zostanie zapłacony. Oto obecne położenie Francyi! — Jeśli zaślepieńcom paryskim się zdaje, że walka doprowadzi ich do ustalenia rzeczypospolitej we Francyi, to mylą się bardzo. Nic tak nie skompromitowało rzeczypospolitej w obec prowincyj francuskich, w obec Europy i świata całego, jak obecny zbrodniczy rokosz paryski. Zresztą trudno tam ustalić rzeczpospolitą, gdzie większość jest jej zupełnie przeciwną. A że tak jest, najlepszym dowodem wybory do Zgromadzenia narodowego, dokonane jeszcze przed wybuchem rokoszu Cóż dopiero dzisiaj! Dlatego też dziś więcej niż kiedykolwiek jest prawdopodobnem, że nowa monarchia we Francyi ustali się na gruzach niedawno upadłego cesarstwa.

Większość zgromadzenia narodowego sprzyja jej widocznie, jak tego dała świeży dowód. Już dawniej wzięła większość zgromadzenia narodowego Thiersowi za złe, że jej w dziennikach *Temps* i *Siecle* kazał wystawić świadectwo przychylności dla rzeczypospolitej. Ponieważ jednak organa te nie mają cechy urzędowej, więc otwarcie Thiersowi wyrzutów z tego powodu robić nie mogła. Rząd wersalski, nie wiemy z jakich powodów, kazał artykuły z pism powyższych przedrukować w urzędowym *Jour. Off*. Większość przez usta legitymisty p. Carayon Latour nie zaniedbała natychmiast zainterpelować ministra spraw wewnętrznych Picarda, jakiem prawem rząd może przypisywać jej opinie których wcale nie podziela.

Picard tłumaczył się — ale bardzo niedostatecznie — nareszcie zapewnił, że coś podobnego więcej się nie powtórzy. Wypadek ten o tyle jest ważnym, że widać z niego ukryty zamiar zgromadzenia narodowego, by się przemienić w konstytuantę. Że zamiar taki istnieje — to więcej niż pewna; w czyn przejdzie prawdopodobnie aż po stłumieniu rokoszu. Wówczas nie trudno będzie nowej konstytuancie urzeczywistnić monarchiczne plany — bo dziś już kraj cały głośno się domaga ustalenia pokoju choćby za cenę posiadania cesarza, króla, lub byle jakiego władzcy, który by umiał utrzymać na wodzy rozhukane w czasie bezkrólewia żywioły

Bezrobocie lwowskiej czeladzi krawieckiej.

Każdego myślącego człowieka musiało to już nieraz zastanowić, jak niewolniczo zwykliśmy naśladować wszystko, cokolwiek zagranicą się zdarza, jak mianowicie wszystkie zdarzenia głośniejsze, drażliwsze, a nadewszystko wątpliwej wartości, bezzwłocznie muszą znaleźć u nas zastosowanie. Jesteśmy jakby zwierciadłem wskośnem, w którem odbija się wprawdzie każden przedmiot, ale zawsze wykrzywiony, zawsze w karykaturze.

Bezrobocia czeladzi są jedynie naśladownictwem zagranicy. Jesteśmy przekonani, że nie z powodu rzeczywistych, trudnych do zniesienia stosunków, ale że takowe pojawiają się u nas głównie w skutek narodowej pochopności do naśladownictwa, poprostu do małpiarstwa i w skutek pewnej lekkomyślności, z jaką chyba w Polsce spotkać się można.

Uwagi te nasuwa mimowoli rozpoczęte właśnie bezrobocie lwowskiej czeladzi krawieckiej. Nie chcemy przeczyć, że tejże czeladzi wypadałoby może podwyższyć wynagrodzenie za pracę, że słuszne uzasadnienia mogłyby mieć za sobą także inne jej żądania. Ale czy środek, za pomocą którego czeladź dojść chce do celu, czy ten środek właściwy? Zdaje nam się nietylko że nie, ale że on do wręcz przeciwnych właśnie doprowadzi rezultatów.

Bierzmy rzeczy całkiem praktycznie, z kredką w ręku. Czeladź rozpoczęła bezrobocie dla tego, jak powiada, że ją eksploatują, że jej pracę nie wynagradzają dostatecznie, że o zarobku swym egzystować nie może. Celem przeto bezrobocia jest poprawienie bytu materyalnego. Tymczasem jaki będzie pierwszy, nieuchronny skutek i rezultat bezrobocia? Oto ze dwa tygodnie przerwy w robotach i zarobku. W ciągu tych dwóch tygodni każden prawie czeladnik, zwłaszcza obarczony familią, azatem taki który najpilniej polepszenia bytu potrzebował, każden pogorszy tylko swój stan majątkowy w sposób prawdziwie opłakany. Przez te dwa tygodnie trzeba przecież także żyć, a skoro się nie żyje z zarobku, trzeba żyć długami; a ponieważ środki towarzystwa są bardzo małe i kasa na kilka dni zaledwie wystarczy, to trzeba będzie żyć długami lichwiarskiemi.

Przypuśćmy wreszcie najpomyślniejszy wypadek, że po dwóch tygodniach ukończy się bezrobocie i że majstrowie przystaną na żądane podwyższenia. Otóż nawet wtenczas, nawet w ciągu całego roku, korzyść nadwyżki nie zrównoważy ubytku, który sprawi bezrobocie, nie potrafi opłacić długów zaciągniętych i temsamem zamiast polepszyć, pogorszy stan materyalny czeladzi.

A niechże sprawa skończy się mniej pomyślnie? Niech n. p. bezrobocie potrwa dłużej, niechże majstrowie nie przystaną na podwyższenie — cóż wtedy będzie? Czyż wtedy biednej czeladzi nie grozi zupełna ruina?

Wreszcie nie można nigdy spuszczać z oka uwagi, że takie zastanowianie robót krajowych musi koniecznie wpłynąć na rozszerzenie handlu wyrobów zagranicznych. Jest nawet wszelkie prawdopodobieństwo, że agitacya bezrobocia w tej właśnie sprawie wzięła swój początek, że myśl zastanawienia robót odpowiada niewątpliwie, i niewątpliwie z radością przyjętą została przez firmy robót fabrycznych, które dotąd bardzo słaby stosunkowo odbyt u nas miały.

Żeby czeladź zechciała zastanowić się nad tem i nad swoim własnym losem, który tak lekkomyślnie naraża. Należałoby to uczynić tymbardziej, ponieważ nie podobna przypuścić, aby słuszne rzeczywiście żądania czeladzi, przy poparciu przez opinię publiczną, na właściwszej drodze nie zdołały znaleźć uwzględnienia. Tylko na Boga dajmy spokój małpowaniu zagranicy, bo ona zawsze dotąd więcej szkody niżeli pożytku nam przynosiła.

Z Rady Państwa.

Na posiedzeniu z dnia 25. b. m. po przemówieniu hr. Hohenwarta i po złożeniu przezeń projektu ustawy o inicyatywie prawodawczej sejmów przystąpiono do obrad nad przedmiotami umieszczonemi na porządku dziennym.

Przedłożenie rządowe odnoszące się do towarzystwa żeglugi na Dunaju przydzielono na wniosek Dra Schaupa komisyi skarbowej. Ustawę notaryalną i ustawę do niej przechodnią przyjęto w trzecim odczycie.

Nadzwyczajnie długa i niewielką wzbudzająca uwagę wywiązała się dyskusya nad ustawą o zaprowadzeniu notaryalnem niektórych interesów prawnych, i o legalizowaniu podpisów na dokumentach tabularnych. Cały szereg mowców, jako to deputowani: Dr. Zaillner, Dr Fr. Gross, Schrems, Knoll, Mende, Dr. Sturm zabierali głos w tej kwestyi; za ustawą głównie przemawiał minister sprawiedliwości Dr. Habietinek. Wniosek dep Dra Knolla, aby obrady nad ustawą w mowie będącą odroczyć do dyskusyi nad ustawą o księgach gruntowych, został odrzuconym. Do przedmiotu tego przyjdzie nam jeszcze raz powrócić, gdy na przyszłem posiedzeniu rozpocznie się dopiero dyskusya szczegółowa.

Na tem właściwie ukończono posiedzenie. Prezes zawiadomił tylko jeszcze Izbę o rezultacie wyborów do komisyi i o wniesionych interpelacyach.

Do komisyi kolei żelaznej z Reichenberga do Friedlandu wybrani zostali deputowani: Mayer, Becss, Neumann, Stockert, Leitenberger, Dr. Waldert, Dr. Herbst, Hoppen, Svetec.

Do komisyi mającej obradować nad założeniem akademii gospodarczej w Wiedniu, wybrani deputowani: Kielmannsegge, Poche, Dr. Schaup, Dr. Banhans, Edelmann, Dr. Lumbe, Carneri, Dr. Piotrowski, Rylski, Wächter, Theumer, Sonntag.

W komisyi wybranej do wstępnych obrad nad ustawą o obronie krajowej dla Tyrolu i Voralbergu wybrany przewodniczącym Dr. Herbst; sekretarzem dep Seidl. W komisyi do rewizyi ustawy prasowej przewodniczącym wybrany dep. Waser, sekretarzem dep. Fux.

Interpelacye wniesiono podczas posiedzenia następujące: Interpelacya Dra Grossa i towarzyszy:

„Zważywszy, że według ustawy z 21. grudnia 1867 r. wątpliwą zdaje się być rzeczą, czy mandat wybranych w listopadzie r. 1870 delegowanych jeszcze trwa, czy też d. 18. lutego 1871 w skutek zamknięcia sesyi zgasł, podpisani wnoszą, aby Izba uchwaliła: zawiadomienie rządu o wyborze delegacyi d. 22. maja 1871 zebrać się mającej, przydziela się osobnej z całej Izby wybrać się mającej komisyi, która zda o niem sprawozdanie i odnośne poczyni wnioski.“

Interpelacya Dra Dinstla i towarzyszy:

„Niżej podpisani wnoszą, aby Izba uchwaliła, iż następujące projekta do ustaw należy wypracować i przedłożyć:

a) Projekt ustawy, mocą której zmienione być mają §§. 9. i 10. ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 r. D. P. P. L. 141 w tym kierunku, żeby liczba członków Izby niższej została pomnożoną i aby deputowanych ludność bezpośrednio wybierała;

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

IV.

Ucieczka.

(Ciąg dalszy)

Jakób wyjeżdżając zaczerpnął z tej kryjówki na drogę, Gustaw także zasilił się temi pieniądzmi ale część pozostała była jeszcze znaczną i odkrycie jej niemało ucieszyło prokuratora.

Gdyby nie ta przymusowa zdrada nigdyby Cadaine ani towarzysze jego nie zdołali posiąść tej zdobyczy; prokuratorowi zaiskrzyły się oczy gdy za pociśnięciem sprężyny kryjówka się otwarła a Gustaw zachęcił go do grabieży.

— Jesteś poczciwy chłopak, zawołał prokurator, będziesz mieć za to część swoją.

— Spodziewam się; chociaż ja i wprzódy nie zapomniałem o sobie a zresztą pragnąłem tylko zemsty i mam ją teraz. Na ciebie kolej; spiesz się, a ja pójdę obudzić Cadaine'a.

— Nie ma nic pilnego; on zmęczony zapewnie, odrzekł obojętnie prokurator, któremu chodziło o to aby mieć najmniej wspólników

Gustaw wyszedł jednak i zamknął drzwi na klucz za sobą czego prokurator zatopiony w znalezionym skarbie nie uważał wcale.

De Lusignan zbiegł ze wschodów co prędzej, spotkał się na dole z Izydorą i dawszy jej znak aby szła za nim, pospieszył do miejsca gdzie stały konie.

— Nie traćmy chwili, zawołał, prędko na koń i w drogę! od pospiechu wszystko zależy.

— Ale cóżeś ty uczynił Gustawie? co się stanie ze sługami naszymi? oni ich pomordują, mówiła Izydora z przerażeniem

— Chodźmy, chodźmy, Izydoro, oni ocalą się sami, twoja obecność mogłaby ich zgubić. Jedźmy!

Hilary i Bernard stali przy bramie na straży.

— Słuchajcie, rzekł do nich Gustaw, gdy będziemy daleko, otwórzcie wszystkie bramy bandytom, wówczas nic wam nie uczynią, będą nas ścigać a was zostawią w spokoju. Zresztą będą pić, rabować i to ich uspokoi.

— Oddajcie im wszystko, nic nie oszczędzajcie, wołała Izydora, niech biorą, rabują co zechcą, aby wam tylko nic złego nie uczynili

— Izydoro, czyś gotowa? spytał raz jeszcze Gustaw wsiadając na koń Bądźcie zdrowi, żegnam cię zamku mój drogi, może cię już nigdy nie ujrzę więcej Bóg z nami, jedźmy!

I puścili się cwałem. Słudzy zamknęli za nimi obie bramy, klucze rzucili do studni i udali się napowrót do zamku, aby się naradzić jakim sposobem własne głowy ocalić, gotowi jednak zawsze poświęcić się dla swoich panów i śmierć nawet ponieść gdyby to było konieczne dla ich bezpieczeństwa.

Izydora i Gustaw znając doskonale całą okolicę jechali manowcami

Do granicy Maine nie było daleko; w krótkim przeciągu czasu mogli tam stanąć, pewni że znajdą wszędzie w tej okolicy rozpierzchłych przyjaciół, którzy bez wielkiego niebezpieczeństwa ułatwią im ucieczkę do Vandei, gdzie spokój i ocalenie zupełne znaleść tylko zdołają

Izydora, jakeśmy to powiedzieli była silną, wytrwałą i mężną. Przyzwyczajona od dzieciństwa do polowania, jeździła konno jak rycerz; po męzku przebierała się często bo w czasach szczęścia i spokoju rodzice lubili nieraz ubierać ją jak brata do którego tak dziwnie była podobną. Izydora mogła więc łatwo przebyć tę podróż, zmęczenie i niebezpieczeństwa.

Po siedmiogodzinnej podróży, gdy konie upadały już ze zmęczenia, uciekający postanowili wypocząć w domu pewnej zacnej damy, która chociaż ścigana od dawna i prześladowana przez rewolucyonistów, chętnie jednak przyjęła podróżnych i podała im środki do dalszej ucieczki. Znała ona bardzo dobrze panią de la Touraille. Synowie i część jej rodziny emigrowała; staruszka pozostała sama we Francyi w osamotnieniu i boleści, pragnąc z narażeniem własnego życia choć resztkę fortuny dla dzieci swoich ocalić.

Z ochotą i serdecznością ofiarowała podróżnym dwa konie, pospolitszą odzież, w którejby się łatwiej ukryć było można, napełniła ich sakwy rozmaitemi prowizyami i nazajutrz rano wyprawiła w drogę.

— Gdyby mię prześladowano za to, rzekła żegnając się z nimi, nie będę narzekać, Bóg mię przyjmie do siebie.

Proste te wyrazy rozrzewniły do łez Izydorę.

W tej epoce straszliwej, przykłady poświęcenia były tak częste jak dziś przykłady egoizmu. Poświęcano wówczas życie z ochotą, bez zadrzenia, bez wahania żadnego. Ludzie przywykli byli czuć ciągle nad głową miecz zawieszony i żyli dopomagając sobie wzajemnie a niewiedząc czy jutro żyć będą jeszcze. Często się zdarzało że prowadzono na rusztowanie za udzielenie pomocy lub podanie środka ocalenia ściganym.

Prowincye zbliżone do ogniska wojny domowej były strzeżone z całą surowością. Vandea, ta ojczyzna silnych i dzielnych ludzi, którzy tak długo podtrzymywali sprawę królewską i tę bohaterską wojnę, którą Napoleon, dobry sędzia w rzeczach tego rodzaju, nazwał walką olbrzymów, Vandea była więc schronieniem i przytułkiem tych wszystkich, którzy do armii należeć nie mogli, a do emigracyi nie chcieli. W Vandei walczyli wszędzie, walczyli wszyscy: starce, kobiety i dzieci; każdy tam był rycerzem, bił się za sprawę Boga i dobro ludzkości. Izydora jako potomek walecznego rodu de la Touraille, postanowiła nie ukrywać, że jest kobietą, lecz połączyć się z temi bohaterskiemi niewiastami, których pani de Laroche-Jaquelin pozostanie zawsze świetnym przykładem i wzorem.

Pożegnawszy zacną i szlachetną damę, która im ofiarowała gościnność, podróżni nasi w dalszą puścili się drogę, nie doznając żadnej przeszkody. Powierzchowność ich nie miała już nic uderzającego; mogli być śmiało uważani jako mieszczanie tamtejsi, jadący za interesami swojemi. Aby nie zwracać uwagi nie spieszyli się też wcale i omijali starannie miasteczka i wsie nawet, starając się przybrać jak najspokojniejszą i najbardziej obojętną postawę.

Dzień cały przeszedł pomyślnie. Panna de la Touraille więcej daleko niespokojną była o Jakóba niż o siebie samą. Znała ona dobrze charakter i usposobienie Izabelli; przeczuwała jakim ciężarem stanie się w podróży i namawiała Gustawa, aby się skierowali ku le Mans gdzieby ich spotkać mogli.

— Chcesz więc koniecznie, Izydoro, odparł Gustaw, zakuć mię w kajdany za moje usługi. Jeśli tego pragniesz, spieszmy się, im prędzej to nastąpi tem lepiej i Gustaw de Lusignan stanie pod gilotyną. Nazwisko moje jest dostatecznie arystokratycznem, aby rewolucyoniści nie odmówili ci tej przysługi.

Tą uwagą potrafił Gustaw położyć koniec naleganiom Izydory. (C. d. n.)

b) projekt ustawy zawierającej szczegółowe przepisy o wyborze członków Izby deputowanych.

Wniosek powyższy przydzielonym być ma komisyi mającej się wybrać do obrad wstępnych nad przedłożeniem rządowem o rozszerzeniu inicyatywy prawodawczej sejmów, z tem atoli wezwaniem, iżby co do zasad, na podstawie których należałoby ułożyć ustawy wspomniane, zdała jak najrychlej sprawozdanie.“

Interpelacya Dr. P i c k e r t a i towarzyszy w sprawie Pelletera. Jak wiadomo arcybiskup Schwarzenberg wniósł skargę przeciw profesorowi w zakładzie naukowym w Eger Pelleterowi, który poprzednio był księdzem zakonu maltańskiego, ale potem wystąpił z kościoła katolickiego. Ks. arcybiskup domagał się w skardze usunięcia Pelletera z posady nauczycielskiej, a Rada szkolna uchwaliła na zasadzie tej skargi wytoczyć Pelleterowi śledztwo dyscyplinarne. Dr. Pickert i towarzysze zapytują przeto: „Jakie minister wyznań i oświecenia poczynił kroki, lub co zrobić zamyśla, aby cofniętą została wspomniona uchwała Rady szkolnej w Czechach, sprzeciwiająca się ustawom obowiązującym?“.

Interpelacya Dr. H o f e r a i towarzyszy: „Czy rząd zamierza wnieść przedłożenie celem przeprowadzenia komasacyi i zaokrąglenia gruntów?“

Po zawiadomieniu Izby o powyższych interpelacyach, prezes zamknął posiedzenie; w piątek porządek dzienny następujący:

1. Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o rozszerzeniu inicyatywy prawodawczej sejmów.

2. Dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o przymusie notaryalnym.

3. Sprawozdanie komisyi skarbowej o petycyach domagających się przedłużenia terminu wyjątkowego opodatkowania budowli nowych, przerobionych i dobudowanych.

4. Sprawozdanie komisyi skarbowej o traktacie z Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej o przyjmowaniu i wykreślaniu z listy obywateli wzajemnych poddanych.

5. Pierwszy odczyt wniosku dep. Seidla o uwolnienie od opłaty pocztowej komitetu zajmującego się wystawieniem pomnika zmarłemu wiceadmirałowi Tegetthoffowi.

6 Drugi odczyt wniesionej przez komisyę skarbową ustawy o rozpisaniu i poborze podatków zarobkowego i dochodowego od przedsiębiorstw do pewnego miejsca przywiązanych.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 25. kwietnia.

Przedłożone dziś Izbie przez hr. Hohenwarta projekta do praw o inicyatywie sejmów krajowych, zgadzają się prawie zupełnie z tem co w swoim czasie *Vaterland* przewidział i co, jak wspomniałem, mnie niedawno temu w tym przedmiocie mówiono. W tej chwili trudno mi jeszcze powiedzieć jakie one wrażenie robią, lecz o ile się domyślam i o ile z rozmów mianych *á la hôte* z osobami do różnych stronnictw należącemi sądzić mogę, nie zadowolnią one ani federalistów ani centralistów; pierwszych dlatego że nie odpowiadają jasno wypowiedzianym i na podstawie historycznej opartym żądaniom prawowito-państwowej opozycyi, — drugich z powodu iż wyraźnie dążą do zaprowadzenia zmiany w ustawie, którą oni z doktrynerskim uporem i z egoistycznych widoków chcą utrzymać nienaruszoną. Nie powiem aby te wnioski nie zostawiały wiele do życzenia, gdyż pomijając że ich zastosowanie w praktyce pociągnąć może za sobą liczne spory, trzeba przyznać że nie brak im pewnej elastyczności, która stanowi ich ujemną stronę; i tak na przykład, dajmy na to że dwa lub trzy sejmy krajowe z identycznemi żądaniami wystąpią, może reichsrat, który wprawdzie ma tylko prawo dania swojego veto w razie gdyby wnioski sejmowe uwłaczały prawom zasadniczym państwa i wkraczały w dziedzinę spraw wspólnych, przystać na żądania jego kraju, a odrzucić wnioski innych. Lecz bądź co bądź, zmiany ustawodawcze przez rząd zaprojektowane, mają najprzód tę wielką doniosłość że wnioski będą mogły być wprost przez sejmy w imię całych krajów robione, powtóre i tę nie małą zasługę że jakby klin godzą w konstytucyę, będącą bezpośrednim powodem zamieszań i nieporozumień, pod ciężarem których Austrya od tak dawna chroma. W mowie którą poprzedził wręczeniem prezesowi Izby projektów rządowych, hr. Hohenwart otwarcie wyznał że wie aż nadto dobrze iż one prawowito-państwowej opozycyi zaspokoić nie mogą i dodał że przeprowadzenie dzieła ugody powszechnej, która nie przestanie być celem gabinetu, wymaga dłużego czasu, pracy i wytrwałości; lecz gdy tymczasem dobro ogólne i pojedyńczych krajów wymaga, aby sejmy wyszły z dotychczasowej, a przykrej i krępującej zależności, rząd uznając tę potrzebę, wnioski temu zadaniu odpowiadające i z duchem ustawy zgodne, radzie państwa przyjąć zalecić tem bardziej winien, że gdy, jak słusznie powiedział hr Hohenwart (czy dla skrytykowania, czy na pochwałę konstytucyonalizmu, tego nie wiem) w każdym parlamencie większości i mniejszości się zmieniają, a zatem to co dziś dla jednego kraju może być pożyteczne, jutro dla innego staje się potrzebnem, wnioski mają na celu zapewnić wszystkim równą miarę opieki. — W ciągu tej mowy lewica dała małe znaki niezadowolenia, zaś ustęp o dzisiejszej zależności sejmów krajowych przyjęła z pewną ironią

Nie wiem dokładnie jakie wrażenie same wnioski na pojedyńczych posłach i na grupach stronnictw zrobiły, bo gdy ich nie kazano zawczasu ani przepisać ani wydrukować, nie mogły być w czasie posiedzenia rozdane i dopiero po wyjściu z Izby, posłowie wyczytali je w gazetach wieczornych; mówiłem z dwoma do różnych obozów należącymi i widziałem że ani jeden ani drugi nie był zachwycony. Liberał miał przynajmniej tę pociechę, że należał do tych siedmdziesięciu członków lewicy, którzy podpisali wniosek tyczący się wyborów bezpośrednich, na dzisiejszem posiedzeniu nie przez p. Rechbauera, lecz przez p, Dinstla złożony; przyznaję że ten fakt zadaje kłam moim dawniejszym doniesieniom, lecz na moje usprawiedliwienie dodać mogę, że dopiero w ostatniej chwili udało się członkom skrajnej lewicy skłonić innych kolegów do wzięcia udziału w tem ostentacyjnem i na efekt obrachowanem wystąpieniu; lecz nie idzie za tem aby wszyscy podpisani mieli za tym wnioskiem głosować, bo nie jeden z nich wie aż nadto dobrze jakie skutki wybory bezpośrednie mogłyby mieć dla niemiecko-liberalnego stronnictwa

Oprócz hr. Andrassego i Kukapolyi, bawią tu obecnie z Zalitawii pp. Gorove i Bedrkovich; powodem tego zjazdu mają być narady nad sprawą Pogranicza wojskowego, które w razie wcielenia tego kraju i zniesienia jego dotychczasowej organizacyi, może wziąść fatalny dla Węgrów obrót.

P. Klacsko, który wczoraj powrócił z Paryża i Francyi zamierza opisać w *Przeglądzie Polskim* wrażenia jakie odniósł w swojej podróży.

P. S. Dowiaduję się, że rząd nie wniesie na teraz rezolucyi galicyjskiej, dopóki się nie rozstrzygnie los dziś przedłożonych wniosków; jeżeli, jak spodziewać się należy, one zostaną przyjęte, natenczas sejm galicyjski, zmodyfikowaną przez się rezolucyę, na mocy dodatkowego ustępu ustawy ogólnej, przedłoży, jak tego chce zaprojektowany §. 2 zmiany, za pośrednictwem rządu, jako wniosek sejmowy.

Przegląd polityczny.

Francya. (S t a n r z e c z y w P a r y ż u) Komuna paryska w zapale swym rewolucyjnym nie tylko nie uznaje własności. lecz także usuwa Boga. Tak więc karykatura r. 1793 jest teraz zupełnie gotową. Dziennik *La Montagne* pisze: „Rewolucya r. 1871 jest ateistyczną; nasza republika nic nie nosi na piersiach prócz bukietu z nieśmiertelników; bez modlitwy prowadźmy naszych zmarłych do grobu, nasze kobiety do miłości“.

Artykuł ten kończy się groźbą, że arcybiskup paryski zostanie zamordowany, jeśli rząd wersalski nie puści na wolność Blanqui'ego

— (W o j n a d o m o w a). O wypadkach jakie zaszły pod Paryżem d 20. i 21. kwietnia znajdujemy w *Kol. Gaz.* następujące szczegóły. Dnia 21 b. m. wrzała w Neuilly niezwykle zacięta walka. Federaliści zachęcani nieustannie przez Dąbrowskiego bili się z szczególną brawurą. D. 20 kw. byli Wersalczycy w posiadaniu trzech czwartych części Neuilly. Przez całą noc i dzień następny nieustawała walka. Wiele domów w Neuilly poszło z płomieniem. Liczba zabitych mieszkańców ma być bardzo znaczną. Wielu obie strony walczące wymordowały w piwnicach, gdzie ukryli się ci nieszczęśliwi. W Asnieres walczono ponownie d. 21. b. m. Usiłowania Wersalczyków aby usadowić się na moście kolei żelaznej, miały się niepowieść. Straty federalistów w Asnieres, a szczególnie w Neuilly, są ogromne. Do jednego tylko ambulansu w Avenue Ceylan przyniesiono d 21. kw. 117 trupów. Barykady w Paryżu wznoszą się bezustannie. Około łuku tryumfalnego urządzono rodzaj fortu mającego odpowiadać fortowi Mont-Valerien. Bombardowanie wyrządza w Paryżu niezmierne szkody. Bomby padają już na pola elizejskie przed pałac Industryi

Fizyognomia Paryża ponury przedstawia obraz Ulice puste, a gdzie niegdzie tylko błąkają się przestraszone twarze. Pusto nawet na bulwarach włoskich.

Aresztowania nie ustają, niemniej napady i nocne rewizye klasztorów i kościołów. Nie dawno (donosi paryski korespondent *Czasu*) napadnięto OO. Jezuitów w przekonaniu, że ukrywają skład broni i istotnie w jednej sali znaleziono kilka lederwerków należących do żołnierzy zmarłych w ich ambulansie, których dotąd nikt nie reklamował; proboszcz kościoła S Pierre Montmartre uwięziony został w skutek doniesienia, że przechowuje w swoim materacu dwie mitraillezy!! Napadnięto w nocy klasztor panien Diaconesses od lat trzydziestu na przedmieściu S Antoniego oddający jego mieszkańcom bezinteresowną posługę. Do nich się chronią z dobrej woli a nie z przymusu młode dziewczęta szukające moralnej poprawy. Dowodzący oddziałem gwardyi, każe wszystkim wstawać z łóżek i ubierać się. Wchodzą do kaplicy i na jej murach czytają: I t e n c o s a d z i j e s t n i c z e m, i t e n c o p o l e w a j e s t n i c z e m, j e d e n B ó g d a j e w z r o s t z i a r n u. „Co to ma znaczyć zawołał jeden z gwardzistów: A więc pracujący nie są ludźmi, a więc ten co sadzi nie wart tyle co i drugi?“ Otóż S Paweł zapewne pisał tę sentencyę w interesie kapitalistów i właścicieli tuczących się, jak to wszystkim wiadomo, potem znękanego ludu. Wszakże trzeba oddać sprawiedliwość, nie było żadnego gwałtu; a zegarek wzięty u jednej z Sióstr, zakonnicy Waller, oddany jej został z tym dodatkiem, „wziąłem ci zegarek, bo podejrzywam, że oto ten, wskazując tajemniczo na kolegę mógłby go zabrać.

— *Progrés* podaje następujące zestawienie sił zbrojnych pod rozkazami rządu wersalskiego.

P i e c h o t a.

45 pułków po 2000 ludzi	90 000
10 batalionów strzelców po 800 ludzi .	8.000
10 kompanii pionierów po 250 ludzi . .	2 500
Piesza gwardya republikańska w sile . .	3.000
Jeden pułk pieszej żandarmeryi . . .	2.000

K a w a l e r y a.

Konna gwardya republikańska w sile . .	2.000
4 puł. szaserów po 600 ludzi	2.400
2 puł. lansierów	1.200
2 puł. huzarów	1.200
3 puł. kirasierów	1 800
2 puł. żandarmeryi	1.200
Razem	116.500

A r t y l e r y a.

Ta składa się z 46 bateryi, a zwłaszcza 24 czterofuntowych, 10 dwunastofuntowych, 4 siedmfuntowych i 8 bateryi kartaczownic, razem z 276 dział polowych z obsługą 6000 ludzi Rezerwa, znajdująca się częścią w Cherburgu, częścią w Rennes ma liczyć około 60.000 żołnierza.

— (O k ó l n i k T h i e r s a). Thiers wysłał do prefektów następujący okólnik telegrafem: Naczelnik władzy wykonawczej do prefektów, podprefektów, jenerałów dywizyi i brygad, jeneralnych prokuratorów i prokuratorów rzeczypospolitej i do wszystkich władz cywilnych i wojskowych Okólnik ten należy poprzylepiać w wszystkich gminach. Upłynione dnie przeszły na robotach inżynierskich i koncentracyi wojsk. W Cherburgu, Cambrai i Auxerre utworzone korpusy wraz z jeńcami, którzy z Niemiec powrócili, zajęły stanowiska w Wersalu i odznaczyły się tu postawą pewną i poważną. Widzi się w nich owych nieustraszonych żołnierzy z pod Gravelotte, którzy, walcząc jeden przeciwko dwom, stoczyli jednę z największych bitw tego stulecia. Tu tworzą się dwa oddzielne korpusy pod jenerałami Douai i Clinchant. Pod Bagneux toczono bój w ostatnich dwóch dniach. Onegdaj uderzyli rokoszanie, uwiadomieni, że Bagneaux zabarykadowano, na tę wieś, nasamprzód 200 ludźmi, których rozprószono, następnie inną kolumną złożoną z 1000 ludzi i 2 działami. Mała załoga, składająca się z 2 kompanii 46 pułku, przypuściła rokoszan na 100 metrów, a potem odparła ich morderczym ogniem. Ulica zasypana została poległymi. Dziś chcieli walkę odnowić i ruszyli naprzód, poprzedzani strażą przednią pod dowództwem sierżanta. Tyraljerzy 70 pułku przywitali tę awantgardę z bliskości i zniszczyli ją Sierżanta i jego ludzi zabito. Straszna czerwona chorągiew i ten, co ją niósł, znajduje się w naszym ręku. Małe te walki, które miały na celu przeszkodzić naszym robotom, nie osiągnęły zamierzonego celu; gdyż roboty te zostały ukończone a czynne operacye wkrótce się rozpoczną.

Niemcy. (M o w a k s. B i s m a r k a w p a r l a m e n c i e b e r l i ń s k i m) Telegramy zasygnalizowały nam już mowę ks. Bismarka określającą stanowisko Niemiec względem Francyi i rzucają światło na dalsze zamiary gabinetu berlińskiego w obec wypadków paryskich. Dziś podajemy mowę tę w dosłownej osnowie. Ks. Bismark tak przemówił:

Książę B i s m a r k: Sprzymierzone rządy mogły się spodziewać przy zawieraniu preliminaryów pokojowych, że stanowczy pokój wkrótce nastąpi Spodziewały się one również punktualnego płacenia rat; krótko przed wybuchem wypadków paryskich poczynione były kroki do wypłacenia dwóch miliardów Chcę nieporozumieniu z góry zapobiedz Wypłacenie pół miliarda nie pociąga jeszcze żadnych rezultatów za sobą, nawet nie obowiązuje do opuszczenia fortów. Chodziło nam o rękojmie przeciwko niebezpieczeństwom, jakie dla nas wyniknąć mogły przez puszczenie jeńców francuskich i przez niezmierne powiększenie armii francuskiej rekrutami w zimie wyćwiczonymi. Proponowaliśmy, ażeby nam było wolno puścić oficerów za odebraniem słowa honoru a żołnierzy za poręczeniem rządu francuskiego że aż do zawarcia stanowczego pokoju nie będą służyli w armii francuskiej Francuscy pełnomocnicy odrzucili tę propozycyę, już to że warunek ten uważali za obrazę dla armiii, już to że zapewniali, iż armii potrzebują i proponowali ze swej strony, że puszczeni jeńcy internowani będą aż do zawarcia stanowczego pokoju za Loarą, tak że pomiędzy Sekwaną a Loarą pozostał szeroki kawał kraju, który dla armii francuskiej nie miał być przystępny, jeżeli nie chciano dać nam hasła do rozpoczęcia nowych kroków nieprzyjacielskich. Z powodu szczególnych w Paryżu panujących stosunków zezwoliśmy, ażeby w stolicy dla przestrzegania porządku utrzymywaną była siła wojskowa 40 000 żołnierza. Skoncentrowanie zatem wojsk pomiędzy Sekwaną a Loarą jest podług tej umowy nie dozwolonem; wybuch atoli powstania w Paryżu i zamiar rządu francuskiego zajęcia na nowo stolicy, czego w 40.000 dokazać nie podobna, sprowadziły odstąpienie od tych stypulacyi, czemuśmy się nie sprzeciwiali, które jednakże zwolniło nas od dotrzymania obietnicy uwolnienia jeńców i pozostawiło nam wolne pole do działania pod tym względem Skoro rząd francuski będzie znowu w stanie dopełnić warunków w preliminaryach pokojowych zawartych co do neutralnego pasa ziemi pomiędzy Sekwaną a Loarą, natenczas odsyłać będziemy dalej jeńców, co zresztą już na jak naszerszej podstawie rozpoczęto, tak że włącznie z Alzatczykami już przeszło jedna trzecia, prawie połowa jeńców wolność otrzymała Wszystko to sprowadziło niestety wydatki, którycheśmy nie przewidywali Rokowania o pokój w Brukseli nie postępują tak, jakbym sobie tego życzył; sam nie mogę się dłużej obronić od wrażenia, że rząd francuski sądzi, iż lepsze wymoże dla siebie od nas warunki, skoro tylko się wzmocni. My nie pozwolimy zmienić preliminaryów pokojowych. Ofiary nasze finansowe są znaczne. Zmuszeni jesteśmy utrzymywać znaczną siłę wojskową i około 230 000 jeńców. Zmuszeni jesteśmy pozostawić we Francyi więcej wojska, niż zamierzaliśmy. Armia, którą rząd wersalski rozporządza, ma wynosić 100.000 ludzi. Jeżeli siłą tą zdoła zadanie swe przeprowadzić, natenczas mamy zaufanie, że dotrzyma lojalnie warunków preliminaryów pokojowych. Jeżeli jednakże przedsięwzięcie to się nie uda, natenczas przewidzieć trudno, jakie stosunki we Francyi powstaną; powinniśmy zatem na wszystko być przygotowanymi. Ofiary nasze finansowe tem są większe, że rząd francuski nie wypłacił za marzec i kwiecień nawet kosztów na utrzymanie naszych wojsk, co wynosi miesięcznie około 36 milionów. Dowiedzieliśmy się teraz, że rząd francuski zamierza w dniu 25 b. m. zapłacić wszystkie zaległości a potem od 1. maja punktualnie płacić; naturalnie jeżeli będzie w stanie (Wesołość). Nie żądamy nawet gotowizny, zadowolnimy się płodem prasy banknotowej. Gdyby w dniu 25 b. m. zapłata nie nastąpiła, natenczas bylibyśmy zmuszeni przystąpić do rekwizycyi za żywność w naturaliach, gdyż i awansowanie pieniędzy ma swoje granice. Mogliśmy przez czynne wdanie się w stosunki położyć koniec obecnemu stanowi; nie mogłem się jednakże zdecydować na doradzenie JCKMości tego środka Obawiałem się że nieproszone wmięszanie się oburzy na nas wszystkich; nie chciałem się oddalać od programu wypowiedzianego w mowie tronowej, że się nie będziemy mieszać w sprawy obcych narodów, nawet tu nie, gdzie zapewnienie naszych interesów finansowych do tego nas zmuszało. Sądzę zatem, że i większość parlamentu uzna stosowność polityki wyczekującej Samo przez się rozumie się. że zrzec się jej będziemy musieli, skoroby nasze interesa na szwank zostały wystawione. Nie byłoby to mięszaniem się w obce sprawy, lecz obroną własnego naszego interesu. (Oklaski).

Monachium, 24. kwietnia.

Wczoraj odbyła się tu wspaniała demonstracya ludności katolickiej Monachium. Zgromadzenie zwołane przez kasyno katolickie było bardzo liczne, gdyż wzięło w niem udział przeszło 2000 osób, należących po większej części do klasy średniej — prócz tego bardzo wiele osób chcących być obecnemi, musiało wrócić do domu, gdyż w obszernych salach na „nowym świecie“ już pomieścić się nie mogli. Główny mowca Zgromadzenia ks Huhn wikaryusz przy miejskim parafialnym kościele „an der Au“ — zentuzyazmował słuchaczów mową pełną prawdy i zapału — chłostał bez miłosierdzia ową zapamiętałą złość i nienawiść, jakiemi „stronnictwo Janusa Döllingera“ wszystkie swe mowy i pisma zaprawia.

Zgromadzenie przyjęło trzy rezolucye, orzekające: że zebrani uznają sobór watykański jako prawowicie zwołany, swobodnie zgromadzony sobór ekumeniczny, którego uchwały i rozstrzygnienia przyjąć należy bez zastrzeżeń; że mianowicie dogmat o nieomylności Papieża przyjmują bezwzględnie, i że poddaniem się pod uchwały soboru należne posłuszeństwo zwierzchności od Boga ustanowionej oddając, wcale nie zmieniają postawy swej wobec konstytucyi i państwa.

Z każdym dniem mnożą się oznaki zadowolenia z oświadczenia tutejszych proboszczów; nie tylko wszystkie dyecezye bawarskie, lecz całe Niemcy, mianowicie zaś Prusy przyłączają się do tego oświadczenia, i Döllinger będzie nareszcie zmuszonym poznać, że usiłowania jego pomiędzy biskupami żadnego nie znajdują poparcia, zaś między duchowieństwem tak słabe, że o niem zaledwie wspominać warto.

Antikościelne stronnictwo agitacyjne wichrzy ze swej strony nieustannie, nie przebierając w środkach. Cele jego popiera przedewszystkiem biurokracya, i dobrze to scharakteryzuje stosunki tutejsze, gdy powiem wam, że owe podburzające artykuły w *Allg. Ztg.*, wzywające ministerstwo oświaty do położenia aresztu na temporalia biskupów — wyszły z biur tego samego ministerstwa, napisał je bowiem radca ministeryalny Dr. Huller, autor znanego projektu do ustawy szkolnej.

Dla mądrości naszych mężów stanu nie mamy wcale zbytniego respektu; tyle jednak roztropności, chcemy im przypisać, że dla miłości kilku ambitnych profesorów i kilkuset pozbawionych wiary agitatorów, nie zechcą wtrącić całego kraju w przepaść zamętu religijnego, który ostatecznie i dla nich fatalnie mógłby się zakończyć. *(Vat.)*

Włochy (O b r a d y s e n a t u). Na posiedzeniu z dnia 23. kwietnia, obradował senat dalej nad projektem do ustawy w sprawie gwarancyj, Papieżowi udzielić się mających. M i n i s t e r s p r a w z e w n ę t r z n y c h skonstatował, że projekt zgadza się z programem narodowym. Kwestya rzymska, o ile dotyczy aneksyi Rzymu do Włoch, jest kwestyą wyłącznie wewnętrzną, o ile jednak odnosi się do duchownej władzy Papieża, jest sprawą obchodzącą katolików włoskich wspólnie z katolikami zagranicy. Ponieważ cel narodowy j u ż jest osiągnięty, powinny Włochy we wszystkich kwestyach okazywać umiarkowanie i wolnomyślność; tym sposobem zapobieży się krokom rządów katolickich,— przeniesienie Stolicy do Rzymu jest najlepszą gwarancyą bezpieczeństwa Papieża. M i n i s t e r kończy swą mowę podnosząc znaczenie roli, jaka przypadnie Italii, jeźli takowa będzie mogła powiedzieć światu: że urzeczywistniwszy swój program narodowy, zbudowała niewzruszoną podstawę wolności i niezawisłości kościoła.

Rosya. (R o z r u c h y w O d e s s i e) Do *Dz. pozn.* piszą z Odessy: (E) Korzystam znów z sposobności i przesyłam wam dalszą opowieść o tych okropnościach, jakie się tu działy. Nie wiem, jak zagranicą tłómaczą sobie to wszystko, co tu zaszło, to pewne jednak, że władza w całym przebiegu tych wypadków zachowała się jak najbeztaktowniej. Z początku łatwo było powstrzymać pijaną czerń, ale kiedy spokojnie patrzeli, jak ta trzy dni rozbijała, pomimo to, iż mieli więcej jak tysiąc żołnierzy w mieście, to potem nie tak łatwo było ująć ją w karby. Naturalnie zamiast chwytać winnych na miejscu przestępstw i sądzić ich, woleli łapać winnych i niewinnych i na proste oskarżenie pierwszego lepszego żyda walić po kilkaset rózg. Taka d o r a ź n a r o z p r a w a wywołała oburzenie w klasach oświeconych (wprawdzie jest ich mało) i najwyższe rozdrażnienie w prostym ludzie. Tejże samej nocy, gdy egzekucye się cały dzień odbywały, grabili i rozbijali już nie w mieście, ale na futorach. Całemi wozami przywożono żydów tak zbitych, że nikt ich poznać nie mógł. Na miliony, na dziesiątki może milionów obliczają straty, bo rozbito ogromne sklepy Gurowicza, Barżańskiego, Awicza, Fiszmana, Wilnica, Jaroszewskiego, Krasnosielskiego, Blika, Lewi, Szifmana i innych, których szkoda już sama ogromną cyfrę wynosi. W dzienniku odeskim piszą, że tylko kilkanaście osób zabitych. ale to musi być taka prawda, jak ten historyczny jeden kozak w czasie powstania zabity, bo gdzie czerń hula, tam na kilku zabójstwach się nie skończy.

Mnóstwo już zagrabionych rzeczy poodbierano; wiele rabusie powrzucali do studni, bojąc się, że szukać u nich będą, ale najparadniejsze, że w gazetach jawnie wygłaszają takie komunistyczne zachcianki: „Ponieważ trudno będzie znaleść prawdziwych właścicieli rozgrabionych rzeczy, bo pewnie kilku właścicieli znajdzie się na jedną rzecz, najlepiej więc byłoby s p r z e d a ć w s z y s t k o i rozdać te pieniądze rodzinom najwięcej potrzebującym.“ Bardzo piękna myśl, gdyby wszyscy właściciele rzeczy podzielali ją, ale jakże ktoś może sobie przywłaszczyć prawo rozrządzania cudzą wła-

snością? Nie, — tu widzę dobry grunt dla socyalistycznych i komunistycznych idei, tu nie mają pojęcia o uszanowaniu cudzej własności. Sądzę, że i tak trzy czwarte zagrabionych rzeczy zniszczono zupełnie, bo wina i wódki co nie wypili rozlewali, meble łamali a i teraz z ocalonych rzeczy palą i niszczą, bo się znowu boją, żeby u nich nie znaleziono.

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31 marca 1871 roku. (Ciąg dalszy)

Wydział krajowy upomniał się u c. k. Namiestnictwa o publikowanie w dzienniku praw państwa wszystkich instrukcyi do ustawy wojskowej.

Na zapytanie Wydziału krajowego Kraińskiego, czyli Wydział krajowy poprze staranie się, aby kaduki nadal przez fiskusa nie były pobierane; odpowiedział Wydział krajowy, że zgadzając się z wnioskiem w zasadzie, uważa za najwłaściwszą drogę przedłożenia do Sejmu krajowego i takowe wniesie; że jednak sądzi, iż należałoby zawiadomić o tym zamiarze delegatów w Radzie pań twa, aby w danym razie przy rozprawach budżetowych już teraz rzecz tę poruszyć mogli.

Wydział krajowy zamianował inspektorami dróg krajowych:

dla powiatu brzeżańskiego p. Napoleona Janiszewskiego,

dla powiatu zaleszczyckiego p. br. Romaszkana,

dla powiatu tarnopolskiego pp. Kajetana Wszelaczyńskiego i Konrada Glogiera, a zastępcami pp Alojzego Olszańskiego i Franciszka Kościszewskiego,

dla powiatu borszczowskiego p. Marcina Nałęcza Kęszyckiego inspektorem, a p. Aleksandra Nałęcza Kęszyckiego zastępcą

dla powiatu trembowelskiego ks Filemona Kotowicza.

dla powiatu stanisławowskiego p. Wojciecha hr Dzieduszyckiego,

dla powiatu sandeckiego p. Józefa Kamińskiego.

Wydział krajowy udzielił subwencye:

a) dla dróg powiatowych:

Wydziałowi powiatowemu wielickiemu 2500 złr.
„ „ sandeckiemu 5000 „
„ „ mielnickiemu 2000 „

b) dla dróg gminnych:

Wydziałowi powiatow. tarnobrzeskiemu 2000 złr.
„ „ ropczyckiemu 2000 „
„ „ brzozowskiemu 2000 „
„ „ zaleszczyckiemu 2000 „
„ „ kolbuszowskiemu 2000 „
„ „ dolińskiemu 2400 „

Na dzierżawę myt na drogach krajowych zatwierdził Wydział krajowy następujące oferty:

a) p Benjamina Zimmeamrnna na myto w Podwołoczyskach

b) pp Ozyasza Freiera i Natana Landesbergera na myto w Smykowcach.

Na odstawę szutru i robót konserwacyjnych dla dróg krajowych zatwierdził Wydział krajowy następujące oferty:

1) p. Wohlfelda dla drogi Żółkiewsko-Mosteńskiej;

2) Gminy Podwerbce dla drogi Skalsko-Zaleszczyckiej;

3) pp. Laiby Reitmana i Mojżesza Grünna dla drogi kraj. w powiecie bobreckim;

4) p. Jankla Finka na częściową naprawę drogi Sanocko-Przemyskiej;

5) p. Pamera dla drogi Lwowsko-Rohatyńskiej w powiecie lwowskim;

6) pp. Neuwohnera i Brühla dla tejże drogi w powiecie lwowskim i bobreckim;

7) p. Glücksmana na budowę mostów na drodze Czorsztyńsko-Zaborniańskiej;

8) gminy Wygnanki na szuter dla drogi Skałacko-Czortkowskiej;

9) gminy Bakowiec dla drogi Sielecko-Zaleszczyckiej;

10) gmin Czarnołośce i Słobudka, tudzież pp. Mikołaja Dulcza i Pinkasa Arbeita dla drogi Kołomyjskiej;

11) p. Felicyana Stankiewicza dla drogi Skałacko-Zaleszczyckiej;

12) gmin Boryszkowce, Łaszkowce i Babińce dla drogi Okopy-Mielnickiej;

13) p. Jerzego Myla na roboty konserwacyjne na drodze Prusko-Szląskiej;

14) pp. Chaima Silbermana i Adamczyka na szuter dla drogi Tarnowsko-Niedzie kiej;

15) Jana Morynowicza i Leopolda Ringelhaupta na roboty przy drodze Czorsztyńsko-Zaborniańskiej;

16) p. Schaje Kumera na roboty konserwacyjne dla drogi Gorlicko-Konieczniańskiej;

17) p. Leiby Horowitza na szuter dla drogi Bełzecko-Jarosławskiej;

18) p. Majera Lenera dla drogi Gorlickiej;

19) gminy Jabłonki dla drogi Sanocko Rzeszowskiej;

20) p. Borucha Polaka na roboty konserwacyjne dla dróg krajowych w pow. tłumackim.

21) gminy Niezwiska na szuter dla dróg kraj w powiecie horodeńskim;

22) gminy Markowce na szuter dla dróg w pow. kołomyjskim;

23) p. Zakrzewskiego na rekonstrukcyę drogi w powiecie brzeskim. (C. d. n)

Kronika.

Lwów, 28. kwietnia. Dr. Milleret postawił na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej interpelacyę co do wyboru komisyi z towarzystwa technicznego w sprawie przeprowadzenia desinfekcyi i kanalizacyi miasta Lwowa. P. Szemelowski odpowiedział, iż dotąd komisya nie została jeszcze wybraną. P. Żaak postawił wniosek nagłący aby w celu przeprowadzenia rektyfikacyi ulic i placów miasta Lwowa jakoteż zapobieżeniu dowolnego nieregularnego zabudowania tychże, urząd budowniczy miejski zarządził cyrkumambulacyę Lwowa i aby w tym celu Rada miejska wybrała prócz tego z łona swego komisyę z 3 członków złożoną Wniosek odesłany do sekcyi budowniczej.

Miasto posiada pod Kulparkowem grunta z dwóch kawałków złożone, jeden z nich wynosi 2 morgi, drugi 18 morgów i kilkadziesiąt sążni. Pierwszy z nich w drodze licytacyi wypuszczony został w dzierżawę ks. Wiktorowiczowi. Drugi trzem pp. Lachowiczom za czynsz 101 złr. rocznie. Pan Wolski zauważał słusznie, iż jak na grunta położone pod samym Lwowem w dobrej glebie, cena ta wynosząca mało co nad 5 złr. za morg, jest nadto niską i wniósł aby rozpisać nową licytacyę pod warunkiem podniesienia gruntów do należytej kultury. Podniesienie jednak kultury dla nader wodnistego gruntu wymagałoby dopiero drenowania a tem samem połączone by było z kosztami dochodzącemi może połowy wartości tych gruntów. Licytacya ks. Wiktorowicza nie została zatwierdzoną, natomiast zatwierdzono akt dzierżawy pp. Lachowiczów.

Na prośbę komitetu towarzystwa prawniczego, mającego się zająć postawieniem pomnika byłemu profesorowi prawa polskiego na uniwersytecie lwowskim ś. p. Stanisławowi Zborowskiemu, uchwaliła Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu udzielić bezpłatnie 2 sążni ziemi na cmentarzu Łyczakowskim pod pomnik i to na samym froncie cmentarza. Pomnik ma być wspaniały i będzie prawdziwą ozdobą cmentarza łyczakowskiego.

P. Szemelowski na wczorajszem posiedzeniu nie ogłosił jeszcze urzędownie zatwierdzenia wyboru dr. Ziemiałkowskiego.

— Jutro w sobotę odbędzie się w sali ratuszowej pod dyrekcyą p. K Mikulego z współudziałem p Maryi Mecenseffy koncert na korzyść tutejszego zakładu ubogich. Program jest następujący: 1) Serenada Wuersta na kwartet smyczkowy. 2) Aria Mozarta odspiewa panna Mecenseffy. 3) Caprice, Prume na skrzypce z fortepianem odegra p Bruckmann. 4) Schuberta a) Strzelec alpejski b) Nad strumieniem, odspiewa p. Lierhammer. 5) Ernani, Liszta odegra panna S. 6) a) Jaskółka, Zeleńskiego i b) Zalotna, mazurek Chopina, odspiewa p. Mecenseffy. 7) Uwertura z Ruy Blas na dwa fortepiany Mendelsohna. Początek o godzinie 6. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfahrta i Czajkowskiego.

— W dzienniku urzędowym znajdujemy następujące pismo: Najwyższem postanowieniem z 24 b. m. raczył Jego ces. i król. Apostolska Mość najłaskawiej zatwierdzić wybór dra Floryana Ziemiałkowskiego na Prezydenta kr. główn. miasta Lwowa.

— **Nominacye.** Szef c. k. Namiestnictwa mianował konceptowych praktykantów Namiestnictwa: Józefa Balickiego, Augusta Szczurowskiego, Seweryna Skrzyńskiego, Tadeusza Rozborskiego, Władysława Machniewicza i Tadeusza Szawłowskiego adjunktami konceptowymi.

— Szef c. k Namiestnictwa nadał dalej posadę oficyałów przy biurze rachunkowem c. k. Namiestn, mianowicie: I. klasy, oficyałom rachunkowym: Emilowi Baczyńskiemu, Julianowi Kimakowiczowi i Miletonowi Pogonowskiemu; II. klasy oficyałom rachunkowym: Albinowi Gleixnerowi, Ferdynandowi Potockiemu, Franciszkowi Reckowi, Józefowi Kallay'owi i kwieskowanym oficyałom rachunkowym: Janowi Weiglowi i Sewerynowi Wartyńskiemu; III. klasy, kwieskowanym oficyałom: Adamowi Sobotowskiemu, Józefowi Wysiatyckiemu i Janowi Barańskiemu, kwieskowanemu oficyałowi Aleksandrowi Bourdonowi, oficyałowi rachunkowemu skarbowemu Janowi Potockiemu, kwieskowanemu asystentowi rachunkowemu Kajetanowi Pertakowi; praktykantowi rachunkowemu Ignacemu Pizuńskiemu i sekretarzowi izby adwokatów w Czerniowcach Ferdynandowi Nikodemowiczowi.

Z Prezydyum c. k Namiestnictwa.

Lwów 24. kwietnia 1871.

— **Wiadomości kościelne.** Ks. Leon Humnicki, wikary obrz. łać. w Kopeczyńcach, przeniesiony został w tymże charakterze po Płazowa.

— **Wylewy rzek.** Rzeka Ropa wystąpiła dnia 25. b. m. w Topolinach z brzegów i zalała 4tą ćwierć 29tej i 1szą ćwierć 30tej mili gościńca śniatyńskiego na przeszło 2 stopy; komunikacya przerwana. Wisłoka i Jasiołka wylała także w tym czasie Zagraża powódź.

— **Nagroda za ocalenie życia.** Boruch Buchmann, Jan Górski i Wawrzyniec Hanikuła z Pohorec w pow. rudeńskim, otrzymali od c. k. Namiestnictwa nagrody pieniężne (razem 125 złr.) za ocalenie życia pięciu osób podczas pożaru w Pohorcach w dniu 24 marca b. r.

— Pisemko tygodniowe *Jutrzenka*, wychodzące w Kołomyi przestało wychodzić.

— W Wiedniu zawiązał się komitet, który się zajmuje zbieraniem składek na wystawienie pomnika dla Tegetthoffa na przeciwko kościoła „Votivkirche“ Do tego komitetu należą: JCM. arcyksiąże Ludwik, kanclerz hr. Beust, hr. Andrassy prezes ministrów, hr. Ernest Waldstein, hr. Rudolf Wrbna, kontradmirał baron Becke, burmistrz Wiednia dr Felder.

W pierwszym wykazie znajdujemy wyszczególnione następujące dary:

N. Pani 1 000 złr, cesarzowa Karolina Augusta 2 000 złr., arcyksiąże Franciszek Karol 1.000 złr., arcyksiężna Zofia 1.000 złr., arcyksiąże Karol Ludwik 1.000 złr., arcyksiężna Annunziata 500 złr., arcyksiąże Ludwik 3 000 złr, arcyksiąże Albrecht 1 000 złr., arcyksiąże Karol Ferdynand 500 złr., arcyksiąże Wilhelm 500 złr., arcyksiąże Leopold 500 złr., arcyksiąże Ernest 300 złr., arcyksiąże Zygmunt 300 złr., arcyksiąże Rajner i arcyksiężna Marya 300 złr., książe i księżna Modeńscy 500 złr książe August Koburski 1.000 złr., księstwo Schwarzenberg 5.000 złr., hr Jan Waldstein 775.

— **Dziewiętnastoletnia podróż pewnego listu,** i to nie z jednego końca ziemi na drugi, albo też w jednem z dawno minionych stuleci, kiedy środki komunikacyjne w pierwotnym stanie jeszcze się znajdowały! Bynajmniej, — list ten 19. czerwca 1852 a zatem przed 19 laty w Aradzie na pocztę oddany a do Prossnitz adresowany, doszedł dnia 21. kwietnia 1871 do rąk adresata. Gdyby nie to nawet, że na kopercie znajduje się stara niebieska marka na 9 kr. m. k, sama już zżółkła koperta świadczy o podeszłym wieku i długoletniej wędrówce pomienionego listu. List, jak powiedzieliśmy, adresowany był do Prossnitz a adresatem była osobistość powszechnie tam znana. Z Prossnitz przeniósł się przed kilku laty na Leopoldstadt do Wiednia i tam na dniu 21. kwietnia 1871 doszedł go pomieniony list Osoby, o których w liście pisano tymczasem — pomarły. — Fakt ten przypomina nam żywo nasze stosunki pocztowe galicyjskie

— Donieśliśmy w swoim czasie, że dekretem z dnia 4 marca b. r. Wiktor Emanuel zatwierdził zabór ośmiu klasztorów z kościołami w Rzymie, teraz podajemy według *Unita cattolica* następujące daty o nich. —

1. *Sancta Maria in Vallicella* Ten wspaniały kościół wystawił pod nazwiskiem *Chiesa nuova* św. Filip Nezeusz, fundator Zgromadzenia i Apostoł Rzymu. Kościół jest jednym z najbogatszych, najświetniejszych, jest prawdziwą galeryą obrazów i rzeźb najlepszego dłuta. Konwent przyległy jest obszerny; zamieszkiwali tam ojcowie Filipini, a między nimi do dziś jeszcze panuje duch świętości fundatora; między nimi znajdował się także jeden Polak Filipin, zacny wychodziec z Królestwa polskiego. Co się z nim stało, niewiadomo w tej chwili. Ten sam konwent posiada bibliotekę zwaną Vallicelliana, obfitą w manuskrypta greckie, łacińskie, włoskie, między któremi autografy znakomitego kardynała Baroniusza Filipina, autora roczników kościelnych i dalej biblia Alkuina mistrza Karola W. Bibliotekę tę założył św. Filip Nereusz.

2. *ŚŚ. XII. Apostołów.* Jest to bazylika z tytułem kardynalskim i z parafią pod zarządem Minorytów konwentualnych. Kościół zowie się bazyliką konstantyńską, gdyż niektórzy twierdzą, że Konstantyn W. go wybudować kazał Roku 555 przebudował ją Pelagius I, przyozdobili następni Papieże. W tym kościele znajduje się nagrobek marmurowy Klemensa XIV., dzieło sławnego Canwy. Papież Pius II. r. 1462 poruczył kościół ten pieczy Franciszkanów konwentualnych na żądanie kardynała Bessa iona, który miał przy tym kościele tytuł; on to wybudował konwent mogący pomieścić 200 zakonników. Klasztor dziś jest jednym z pierwszorzędnych, był mieszkaniem Syxtusa V. i Klemensa XIV. zanim wstąpili na stolicę apostolską.

3. *Św. Sylwester i Szczepan in Capite* Kościół z tytułem kardynalskim, zostający pod zarządem zakonnic św. Klary. Kościół stoi na najniższem miejscu slawnego *Campo Mazzio* (niżej Monte Pincio). Klzsztor z oratoryum wystawiony został przez św. Dyonizego Papieża w roku 261. Św. Paweł I. odbudował go na nowo na cześć św. Sylwestra. Jest to jeden z najpiękniejszych kościołów w Rzymie. Co czwarty rok i w dzień ścięcia św. Jana Chrzciciela senat rzymski składa w tym kościele w ofierze cztery świece woskowe i kielich srebrny z pateną.

4. *San Silvestro a Monte Cavallo na Kwirynale.* Kościół ten stoi w bliskości starego Vico de Corneli, gdzie ów sławny grecki literat Jan Laskary wystawił Kollegium dla młodzieży. W roku 1800 kościół ten i gmach kollegialny przeszedł w posiadłość księży tak zwanego zakładu della fede di Gesu, który tam poczynił wielkie restauracye, wsparty przez arcyksiężniczkę austryacką Maryannę, która zakład di Gesu połączyła z tak zwanym zakładem Ospizio di Tata Giovanni. Później w roku 1814 Papież Pius VII. oddał kościół i gmach Misyonarzom, którzy tam swój nowicyat mają.

5. *Santa Maria della Virgini.* Kościół jest pod zarządem Augustyanek. Kościół i klasztor wybudowany został u stóp Kwirynału za panowania Klemensa VIII. w roku 1604. Co cztery lata senat rzymski w dzień Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi zwykł ofiarować kielich srebrny ze świecami woskowemi i prócz tego co roku 4 świece woskowe.

6. *Sant Andrea Apostolo* nazwany *della Valle* Kościół i reszta gmachu znajduje się na tem miejscu, gdzie dawniej stał ów sławny pałac Piccolomini Jest to kościół bardzo wielki w samym środku miasta i jeden z najbardziej uczęszczanych. Gdy w roku 1848 skradziono głowę św. Andrzeja, którą Pius II. w Bazylice Watykańskiej umieścił, obchodził uroczystość znalezienia tej św. relikwii Pius IX. w tym kościele. Gmach wspaniały Teatynów przy tym kościele jest pamiątką Konstancyi Piccolomini.

7. *Santa Maria sopra Minerva* Kościół z tytułem kardynalskim, parafialny, zostaje pod zarządem OO Dominikanów. Kościół pochodzi z 5. wieku. Dominikanie posiadają go już od roku 1275. — W krótkim czasie odbudowali kościół i konwent, który ukończono w r. 1279 i później rozszerzono go. W chórze znajdują się pomniki Leona X., Klemensa XII. i Benedykta XIII. W tym konwencie kongregacya kardynałów św. Officium co poniedziałek odbywa swoje zwyczajne posiedzenia. Tu mieszka generał Dominikanów i sekretarz Kongregacyi Indeksu. Znajduje się tu sławna biblioteka Kasanateńska.

8. *Św. Augustyna.* Kościół z tytułem kardynalskim, z parafią pod zarządem OO Augustyanów, czyli pustelników św. Augustyna. W wieku 13. wybudowali Augustyanie kościół, w którym złożono uroczyście ciało św. Moniki, matki św. Augustyna, dnia 9. kwietnia r. 1430 w obecności Papieża Marcina V. W tym kościele znajduje się cudowny obraz Matki Najświętszej, ocalony przez św. Zofię w Konstantynopolu, gdy Turcy to miasto w roku 1453 zajęli.

Ostatnie wiadomości.

Z pod Paryża. Wojska wersalskie miały w rzeczywistości obsadzić d. 24. b. m. Charenton i Aubervilliers i poczęły obsaczać Paryż. Oto monotonne doniesienia z pola walki. *La Verité* donosi, że w tym celu zawartą została d. 22. (?) b. m. umowa między rządem wersalskim a Niemcami, i dodaje, że d 24. b. m. zostały przytrzymane wszystkie pociągi z żywnością przeznaczone do Paryża.

Z Paryża telegrafują pod d. 26. b. m., że Wersalczycy wystąpili zaczepnie przeciw fortom Montrouge, Vanvres, Issy. Pięć łodzi kanonierskich bombarduje Meudon z pod Auteul.

Z Wersalu donosi telegram z 27. b. m, że 300 żołnierzy uderzyło na wieś Moulineaux, wypędzili z tamtąd dwa bataliony gwardyi i obsadzili tę miejscowość.

Jenerałowie Terrasac i deputowani Roland pomarli.

Minister marynarki postanowił rozbroić 54 okrętów wojennych.

W Paryżu powstaje niezmierna masa barykad i przekopów. Przeszło 500 barykad wznosi się na ulicach miasta. Łuk tryumfalny zamieniono w istną cytadelę.

Z Brukseli. Lewica Izby deputowanych w Brukseli wniosła poprawkę do projektu nowej ustawy wyborczej, żądającą, aby znajomość czytania i pisania była warunkiem dla wyborców. Bez egzaminu z tych dwóch przedmiotów nikt nie może otrzymać karty wyborczej. *Indep. belge* tak formułuje ten warunek: Czytać i pisać umieją ci, którzy zdołają albo cudzą myśl przelaną na papier zrozumieć, albo własną swoją myśl utrwalić na papierze i podać ją do wiadomości innych.

Telegramy „Unii.“

Nowy Sadec 27. kwietnia. Na konferencyi karłowickiej Serbów uchwalono zwołanie kongresu serbskiego na 18. maja b. r.

Praga 27. kwietnia. Pruski minister wojny Roon przybędzie na kuracyę do kąpiel cieplickich.

Berlin 27. kwietnia. Pewnem jest źe cesarz niemiecki odwiedzi Gastein, gdyż kąpiele karlsbadzkie okazały się jako zbyteczne.

Petersburg 27. kwietnia. Następca tronu sam w własnej osobie uda się do Berlina aby reprezentować Rosyę przy uroczystości wkroczenia tryumfalnego wojsk niemieckich do stolicy. W kołach rządowych zbijają stanowczo wszelkie pogłoski o usposobieniu wojenne Rosyi.

Rouen 27. kwietnia Mówią dość głośno o tem, że wojska pruskie zamierzają obsadzić Fontenebleaus.

Paryż 27, kwietnia (wieczor). Przez cały dzień dzisiejszy nie ustawało straszliwe bombardowanie wymierzone na Issy w skutek czego powstały ogromne wyłomy ułatwiające zajęcie fortu Issy. Fort Vanver również mocno uszkodzony. Mont-Valerien bombarduje bezustannie bramę Maillot, Levallois. Pałac Tuileriów zamieniony w cytadelę. Na tarasach pałacu postawiono dwie baterye dział.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R. Lwów 11 kwietnia *Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*

W ostatnim tygodniu mieliśmy ciągłe deszcze i dość ostre powietrze. Wegetacya słabo się rozwija. Drogi mianowicie w Rosyi znacznie się pogorszyły w skutek ostatnich deszczów Zaczęły się już roboty w polu, co wywołało podwyższenie ceny frachtu.

W handlu towarowym nastąpiła pewna stagnacya, niejako odpoczynek krótki po wielkim ruchu w czasie świąt. Wielką klęską dla dzisiejszego handlu jest zarządzone przez rząd pruski w Opolu z powodu zaray bydła zamknięcie granicy od Szczakowy, Oświęcimia i Bogumina. W skutek tego rozporządzenia wzbroniony został wywóz i przewóz przez pruską granicę: bydła, koni, drobiu, gnoju, słomy, siana, wełny, kopyt, kości, łoju i mięsa. Artykuły te będą musieli kupcy transportować tak samo, jak w ubiegłym roku przez Bodenbach i Saksonię do Prus, w skutku czego znacznie pójdą w górę. — Handel rzepakiem był w ostatnim tygodniu nieożywiony, gdyż otrzymano z Węgier pomyślne wiadomości o stanie zasiewów. — Handel olejem rzepakowym był także mało ożywiony i ograniczył się tylko na konsumcyę, Na spirytus mały był popyt. Płacono za stopień 50 ct. — Handel cukrem ożywił się trochę, dowóz tego artykułu do Galicyi zwiększył się i wynosił w ostatnim tygodniu 2000 cetnarów, wysłanych po większej części z fabryk morawskich.

Loco Lwów płacono za cetnar cukru rafinowanego 32—35 złr. Handel wełną nie był ożywiony, dowóz był bardzo mierny a popyt wcale nieznaczny. Za cetnar owczej wełny średniego gatunku płacono 85 do 100 złr. — Ożywił się znacznie handel szmatami, w skutku znaczniejszego popytu na papier. Kupcy z zagranicy kupowali znaczne zapasy i płacili za cetnar 6—7 złr. — W handlu skórą popyt był znaczny tylko na cielęcą skurę. — Ookoło 600 cetnarów tego artykułu wywieziono z Galicyi przez Kraków. — Wywóz jaj osiągnął znaczniejsze rozmiary, gdyż ceny spadły po świętach. Do Prus wywieziono przez Kraków około 2000 cetnarów.

Ruch w handlu zbożowym nie był ożywiony a ceny chwiały się. Obecny stan zasiewów wróży dobry plon. Mianowicie udały się zasiewy ozime. Tylko w niektórych okolicach pola są puste w skutku tegorocznych wylewów rzek. Handel pod wpływem niepomyślnych wiadomości z zagranicy popadł w pewną stagnacyę. Tylko z Rosyi nadchodzą ciągle nowe transporta zboża dla Niemiec. Korespondent nasz z Brodów donosi, że kupców opanowała nawet pewna apatya, którą przypisać należy ciągłej chwiejności cen zboża w Niemczech.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct, żyto 180 ft. 6 złr. 50 ct., jęczmień 158 ft. 5 złr., owies 110 ft. 4 złr. Ruch był słaby. Tarnów: pszenica 190 ft. 11 złr. 40 ct, żyto 180 ft. 6 złr. 60 ct., jęczmień 158 ft. 6 złr. 60 ct., owies 110 ft. 3 złr. 90 ct. Na pszenicę i owies był wielki popyt. Dębica: pszenica 190 ft. 10 złr. 60 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 60 ct., jęczmień 156 ft. 6 złr. 40 ct, owies 110 ft. 3 złr. 70 ct. Popyt był tylko na owies. Rzeszów: pszenica 190 ft. 10 złr. 60 ct., żyto 180 ft. 6 złr., jęczmień 153 ft. 5 złr, owies 110 ft. 4 złr. 20 ct, koniczyna 180 ft. 58 złr., siemię lniane 150 ft. 10 złr. 90 ct., wyka 180 ft. 6 złr. Dowóz był słaby. Popyt był tylko na owies. Przemyśl: pszenica 190 ft. 10 złr. 20 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 10 ct., jęczmień 155 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. 60 ct. Tylko małe partye zboża kupowano

jęczmień 160 ft. 4 złr. 75 ct., owies 110 ft. 3 złr. — 3 złr. 60 ct. Z powodu robót w polu dowóz był mierny. Ceny spadły. **Brody**: pszenica 190 ft. 8 złr 10 ct. — 8 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 4 złr. 60 ct. — 4 złr. 90 ct. — 5 złr. 10 ct, jęczmień 156 ft. 5 złr. — 5 złr. 30 ct, owies 110 ft. 2 złr. 80 ct. — 2 złr. 90 ct., groch 201 ft. 6 złr — 9 złr. 30 ct.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 700 sztuk, i odwieziono je zaraz dalej do Florisdorf. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 26 sztuk.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 24. kwietnia 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	726.69	+ 9·3	84	W. sł.	10
2. godz. po poł.	726.10	+11·6	79	Pn. mier.	10
9. godz. wiecz.	725.70	+ 9·3	87	» sł.	10

Deszcz = 31·50.

Kursa z dnia 27. kwietnia 1871.

godz. 6 min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 112.00 Akcye kredyt. węg. 95.25. Anglo-austr. 265.00. Akcye Karola Ludw 265.75. Kolei siedmiogrodzka 170.00. Kolej południowa 179.50. Kolej Alf. 174.25 Kolej państwowa 417.50 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.96½ Kolej wsch. —.—. Kolej północna 220.00. Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg. wschodnia 85.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 126.00. Usposobienie: ożywione.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

(Nadesłane.)

Przypomnienie.

Wszyscy życzący sobie kupić lub zamieniać **zegarki** zechcą się udać do fabryki **Filipa Fromm Rothethurmstrasse Nr. 9 we Wiedniu** listownie lub osobiście.

Firma ta dostarcza **wszelkie w dziennikach ogłoszone gatunki zegarków o 1 złr. a. w. taniej**, jak inne, i zaręcza pisemnie za lat 5 trwania swych fabrykatów.

Potrzebujący raczą się pisemnie zgłosić.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. kwietnia.

	płacą zł wal a		żądają zł wal a	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	265	90	266	00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	178	00	179	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	118	00	119	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	82	75	83	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	60	73	20
Banku hipot. galic. 6%	87	90	88	25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	87	75	88	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	40	74	90
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	83	5	90
Napoleondor	09	88	09	96
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy „	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	50	123	75
Wiedeń dnia 25. kwietnia.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	58	90	59	00
„ „ „ srebrem	68	60	68	70
pożyczka ost. z r. 1839	299	00	301	50

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Pożyczka loter z r 1854	92	50	93	50
„ „ „ 1860	97	90	98	10
„ „ „ 1864	126	50	126	75
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	123	25	123	50
Oblig indemniz galic	74	50	75	25
„ „ bukow	72	25	72	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	265	50	266	00
Centralny bank	57	50	58	50
Kredytowy zakład	277	00	277	20
Franko-Austryackie	112	00	112	25
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	90	00	92	00
Hipoteczny bank galicyjski	116	00	119	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	743	00	750	00
Vereinsbank	106	50	107	00
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz austr	92	00	93	00
Borysł Petrol. Comp	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell	28	00	28	50
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	174	00	175	00
Karola Ludwika	263	00	264	00
Północna Ferdynanda	195	00	2200	00
Franciszka Józefa	203	75	204	25

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	178	00	178	50
Rudolfa	161	50	161	75
Siedmiogrodzka	169	70	170	75
Staatsbahn	418	00	419	00
Południowa	179	80	180	00
Tramway wied	218	75	219	50
Łupkowska	160	75	161	25
Węgierska północna	160	75	161	25
„ wschodnia	85	80	86	20
Listy za tawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	88	00	88	50
Bank włościański galicyjski	88	00	88	50
Tow kred ziem. gal 4%	71	75	72	25
„ „ „ „ 5%	82	00	83	00
Bank nar austr. 5% m k	97	35	97	50
Bank nar austr. 5% w a	92	70	92	90
Bodencredit w srebrze 5%	106	50	106	70
Bodencredit w. a. 5%	87	00	87	25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)				
Alföldzka kolej	89	00	89	25
Ferdynanda północna	105	00	105	80
Karola Ludwika dawn	104	75	105	25
„ „ z r 1867	100	25	100	75
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	91	00	91	50
„ „ „ z III. em	83	50	83	75
Rudolfa	89	90	90	20

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	89	10	89	30
Południowej kolei	112	50	112	75
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	139	25	139	75
Czeska zachodnia	94	50	95	00
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	102	50	103	00
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	163	25	163	75
„ Rudolfa	14	50	15	20
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	17	00	18	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	92	25	92	30
Paryż 100 frank.	49	30	49	40
Londyn 10 ft szterl.	125	35	125	45
Frankfurt 100 zł oł w p. N	104	60	104	75

OGŁOSZENIA.

Wydawca. Ks. Otton Hołyński. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.